

Modele współczesnego dziennikarstwa, pod. red. Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego, Pawła Urbaniaka, Katarzyny Bernat, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2015, ss. 344

Środki komunikowania masowego to jeden z najszybciej rozwijających się obszarów ludzkiej aktywności. Równie dynamicznie rozwija się i przekształca środowisko osób, które jest z nimi związane. Jest zatem rzeczą oczywistą, że nieustannie przekształcaniom tym przyglądają się naukowcy, z jednej strony dokumentując zachodzące przemiany, z drugiej zaś budując na ich podstawie modele teoretyczne. Efekty tych dociekań zyskują monograficzną oprawę, tak jak to stało się w przypadku omawianej pozycji.

*Modele współczesnego dziennikarstwa* to zbiór 25 tekstów, napisanych przez znanych ze swych wcześniejszych dokonań badaczy mediów, choć jak zwykle w takim przypadku bywa, w tomie znalazły się zarówno opracowania przygotowane przez doświadczonych uczonych, jak i osoby, które dopiero wkraczają na ścieżkę naukowej kariery.

Całość materiału podzielona została na trzy działy, zatytułowane: *Zagadnienia ogólne*, *Konteksty globalne – konteksty lokalne* oraz *Nowe media*. Podział ten wydaje się zasadny, choć bliższa analiza tekstów wykazuje, że pierwsza część publikacji ma charakter teoretyczno-krytyczny, druga i trzecia natomiast odwołują się do praktyki dziennikarskiej.

Teoretycy kreślą dość pesymistyczny obraz dziennikarstwa. Tomasz Goban-Klas wyszedł z założenia, że paradygmatyczne dominujące obecnie modele dziennikarstwa określić można (nomen omen) jako DNO: dziennikarz – nadawca – odbiorca. Istota tego modelu sprowadza się do dominacji dziennikarza nad audytorium odbiorczym, narzucaniu informacyjnej agendy oraz kreowaniu opinii. Model ten m.in. stwarza niebezpieczeństwo manipulacji, zubożenia agendy i opinii, ale wydaje się, że powoli zanika. Tomasz Goban-Klas, za Manuelem Castellsem zauważył bowiem, że rodzi się twórcze audytorium. Nie jest to już bierna grupa odbiorców programów i produktów, ale prosumenci kreujący nowe znaczenia i reinterpretujący informacje. Rodzi się zatem model DUO: dziennikarstwo – uczestnictwo – odbiór. Istota tego modelu sprowadzać się będzie do interakcji pomiędzy nadawcą i odbiorcą oraz większego szacunku wobec opinii odbiorców.

Leon Dyczewski przypuszcza z kolei, że obniżanie się jakości rzemiosła dziennikarskiego wynika z odsunięcia na plan dalszy zobowiązań wobec odbiorców. Można

przyjąć, że spośród dwóch elementów nowoczesnego społeczeństwa – demokracji i rynku – to rynek zdominował demokrację w świecie medialnym. Dziennikarstwo padło ofiarą komercjalizacji. Dyczewski dochodzi do przekonania, że może to wynikać m.in. z faktu, że obecnie kształci się na masową skalę rzemieślników, ale zapomina o wykształceniu wrażliwości społecznej, potrzebie tworzenia i upowszechniania wartości kulturowych, zbyt mało mówi się o etycznych i prawnych uwarunkowaniach wykonywania zawodu dziennikarskiego.

Nieco odmienne zastrzeżenia zgłasza natomiast Tomasz Mielczarek. Uważa on, że kształcenie dziennikarzy nabiera zbyt teoretycznego charakteru, a adeptom tego zawodu brakuje umiejętności technologicznych i warsztatowych. Wina leży nie tylko po stronie szkół wyższych, bo wspomniane niedostatki pojawiają się już na poziomie szkół średnich, gdzie dziennikarstwo postrzegane jest wyłącznie poprzez pryzmat humanistyki, wyrwane ze społecznego kontekstu, a adeptom zawodu brakuje podstawowych kompetencji technologicznych.

Zdecydowanie optymistyczniej zabrzmiał głos Krystyny Doktorowicz. Chwali ona dziennikarstwo uczestniczące, wiążąc je z autonomicznym rozwojem produkcji treści. Ten typ dziennikarstwa jest realną wartością społeczną, przed którą rysuje się ciekawa przyszłość.

Dla Andrzeja Koziela z kolei współczesne media, szczególnie sieciowe, skupiają się głównie „na technologiach przetwarzania, sublimowania i konfekcjonowania wiedzy, łączenia prawdy z fikcją, a w skrajnych przypadkach zarządzania kłamstwem” (s. 75). Obiektywizm dziennikarski staje się iluzją, bowiem nie jest celem, ale zbędnym balastem w dążeniu do zdobywania biernej publiczności.

Stan zawodu dziennikarskiego w najczarniejszych barwach odmalował Jacek Dąbała. Już sam tytuł jego tekstu (*Podstawowe wyznaczniki braku profesjonalizmu w dziennikarstwie*) sugerował, że mamy do czynienia z diagnozą skrajnie pesymistyczną. To, co według tego autora negatywnie wpływa na dziennikarstwo, sprowadzić można do dość prostych, chociaż zatrważających haseł: narcyzm i brak samokrytycyzmu, wrogość i konflikty, nepotyzm i niejasne koneksje, ograniczone lub złe wzory, szybkie, intensywne i stresujące tempo pracy, lekceważenie profesjonalnej i konstruktywnej krytyki, strach przed prawdą o własnych uwarunkowaniach zawodowych, wąski zakres lektur, podporządkowanie profesjonalizmu właścicielom i zarządom mediów, negatywna korelacja sprytu i inteligencji oraz intelektu, ogólnikowość ocen z pomijaniem procesu wartościowania. Jeśli uwzględnimy wszystkie wymienione wyżej czynniki okazuje się, że mamy do czynienia ze skrajnym kryzysem zawodu. Pierwszym krokiem na drodze jego odrodzenia jest uświadomienie sobie tych niedostatków.

Pesymistycznym ocenom generalnym przeciwstawiono w prezentowanym tomie jednostkowe, a niekiedy środowiskowe przykłady działań mających na celu ratowanie dziennikarstwa. Dotyczy to chociażby tekstu Alicji Jaskierni, rozpoczynającej swą analizę od przypadku amerykańskiej dziennikarki, która w telewizyjnym programie realizowanym „na żywo” odmówiła odczytania jako pierwszej informacji

o kolejnych ekscesach Paris Hilton. Proces konwergencji – twierdzą amerykańscy analitycy – powoduje, że populistyczne tematy, ubogie pod względem formy i znaczenia przenikają do wszystkich mediów. Dominuje nie tylko *infotainment*, ale rodzi się dziennikarstwo *fastfoodowe*, którego celem nie jest działanie w interesie publicznym. Ratunkiem dla dziennikarstwa – szczególnie amerykańskiego – jest powrót do korzeni: niezależności, wiarygodności, dokładnej i wszechstronnej informacji.

Ostatni tekst, który można zaliczyć do szerszej refleksji nad naturą dziennikarstwa przygotował Paweł Planet. Zastanawiał się on nad rolą amerykańskich dziennikarzy i mediów w upowszechnianiu kodów kulturowych. Doszedł do przekonania, że „media masowe w USA jako instytucje kultury interpretują i oceniają inne kody kulturowe według narodowych wzorów, wspierając izolacjonizm USA, unilateralizm działań oraz egoistyczny realizm na arenie międzynarodowej” (s. 149).

Kolejną grupę tekstów, nieco wbrew intencjom redaktorów, określić można mianem analizy przypadków. Lidia Pokrzycka przedstawia tajniki dziennikarstwa uprawianego na Islandii, Paweł Urbaniak analizuje formy środowiskowej kontroli aktywności dziennikarskiej w wybranych krajach europejskich, a Inga Kawka rozważa definicję zawodu dziennikarskiego w Unii Europejskiej. Ilona Biernacka-Ligęza zajmuje się dziennikarstwem norweskim, Iwona Leonowicz-Bukała polskim dziennikarstwem emigracyjnym, Helena Wilczewska-Łepkowska – dziennikarstwem białoruskim, a Andrzej Nowosad – dziennikarstwem bałkańskim. Kolejni trzej autorzy (Janina Hajduk-Nijakowska, Paweł Kuca, Justyna Kubik) podejmują z kolei problemy dziennikarstwa lokalnego.

Teoretycznie tom kończą artykuły dotyczące nowych mediów. Kłopot z systematyzacją wynika m.in. z tego, że niektórzy autorzy pojęcie nowych mediów traktują pretekstowo, podejmując nieco szersze aspekty, jak *Ewolucja figury dziennikarza we współczesnych mediach interaktywnych* (Małgorzata Lisowska-Magdziarz) czy też *Dziennikarstwo internetowe i pamięć* (Małgorzata Kolankowska).

Wydaje się, że najbardziej nowatorskim przejawem współczesności jest „mojo” (*mobile journalism*) – „dziennikarz, który używa urządzeń mobilnych w sposób kompleksowy w przekazywaniu informacji” (s. 335). Problemem tym zajęła się Joanna Szegda. Autorka starannie zreferowała zastaną skąpą literaturę przedmiotu oraz przedstawiła wybrane zasoby internetowe. Z jej analizy wyłonił się swoisty katalog problemów wynikających z „mojo”: zanik specjalizacji dziennikarskich związanych z nośnikiem informacji (dziennikarstwo prasowe, radiowe itd.), konwergencja (lub dosadniej zanik) odrębnych gatunków dziennikarskich, przewaga szybkości nad jakością informacji, brak stosownych regulacji prawnych i etycznych związanych z upowszechnianiem informacji wytwarzanych przez „mojo”. Wydaje się, że najważniejszy wniosek autorki zawiera się w stwierdzeniu, że „nowe technologie zmieniają oblicze mediów” (s. 338). Nieco paradoksalnie spostrzeżenie to koresponduje z otwierającą tom wypowiedzią Tomasza Gobana-Klasa, który wskazując na potrzebę upodmiotowienia audytorium, jako rzecz oczywistą przyjął, że funkcjonują już techniczne środki umożliwiające tego typu działanie.

Analiza wszystkich tekstów wskazuje, że nie ma jednego paradygmatu dziennikarstwa. Każdy z zaprezentowanych opisów tego zawodu ma uzasadnienie teoretyczne i praktyczne. Jedyne, co wydaje się wspólne w tym opisie, to pochwała pluralizmu, niechęć wobec uniformizacji oraz tęsknota za bezpowrotnie utraconą etyką i moralnością. Walczy się jeszcze o profesjonalizm, ale zdaje się, że i ta ostatnia reduta klasycznego dziennikarstwa jest zagrożona przez „nowe nowe media”.

*Jolanta Dzierżyńska-Mielczarek*